



PRENUMERATA:

Z odnośnieniem do domu
lub przesyłką pocztą:
rocznie 24 mk., półrocz-
nie 12 mk., kwartalnie
mk., miesięcznie 2 mk.

Numer pojedynczy
15 fenigów.

MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

Redakcja i Administracja Pl. Małachowskiego Nr. 4.

Redakcja otwarta od 9—1 i 5—6 p. p.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

OGŁOSZENIA.

„Monitor Polski“ przyjmuje ogłoszenia rządowe, instytucji społecznej i użyteczności publicznej, zaś od osób prywatnych, tylko takie, które wynikają ze stosunku do władz rządowych i powyższych instytucji.

Cena za wiersz drobnego pisma (petit) po tekście 1 Mk.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa, 10 września 1918 r.

Pierwsze po wznowieniu sesji posiedzenie parlamentu francuskiego, jak donoszą depesze, miało przebieg spokojny i trwało zaledwie 40 minut. Opozycja zamilkła całkiem „wskutek obecnej sytuacji wojskowej“. To znaczy, iż wrażenie powodzeń w kampanji jest tak silne wśród społeczeństwa francuskiego, że nikt nie odważa się zabierać głosu, by nie ściągać na siebie niepopularności. Nie wszystko jednak jest we Francji tak dobrze usposobione, jak jej milcząca izba deputowanych. Panuje widocznie pewne wrzenie w sferach robotniczych, prawdopodobnie wywołane wyrokami w sprawach politycznych, bo w połowie ubiegłego sierpnia rząd francuski uznał za konieczne zwrócić się do klasy robotniczej ze specjalnym manifestem, tłumaczącym, iż winna ona ponieść ostatnie ofiary i zaniechać żądań zaprzestania rozlewu krwi i wszczęcia rokowań pokojowych, gdyż to opóźnia zwycięstwo „mogące nastąpić najwyżej za kilka miesięcy“. Tego rodzaju zapewnienia powtarzają się kilkakrotnie, to też wypada zwrócić na nie uwagę.

Nie jest to już pusty frazes, rzucany dla efektu, i nie łączy się on bynajmniej z szerokimi obietnicami zmuszenia przeciwnika do bezwzględnego ulegania swej woli. Nawet najbliższej obchodząca Francuzów sprawa Alzacji i Lotaryngji nie została wspomniana. Dotychczas zapewniano świat cały, iż koalicjanci bić się będą aż do osiągnięcia swych celów, nie oznaczając żadnych terminów, przeciwnie—z upodobaniem zaznaczając, iż czas trwania wojny nie jest bynajmniej troską mocarstw zachodnich. W dokumencie, przeznaczonym do użytku wewnętrznego, przeciwnie, przede wszystkim ten czas usiłuje się określić, co wskazuje na silne zmęczenie, mimo podniecające wieści z frontu.

Zastanówmy się dokładniej, co oznacza taka zapowiedź końca wojny „najwyżej za kilka miesięcy“. Jest to w pierwszym rzędzie wyraz nadziei, że przyszłoroczna kampanja będzie zwycięska. Dotychczas ze strony koalicji słyszeliśmy o tej porze stanowcze zapewnienia, iż następnego roku kampanję kontynuować będzie. Nie znaczy to prawdopodobnie, iżby nie były robione wszelkie na przyszłość przygotowania, lecz nie towarzyszy już im agitacja, mająca na celu przekonać zarówno społeczeństwa własne o konieczności zakreślenia sobie dalszego terminu wojny, jak i przeciwników o stanowczej decyzji jej prowadzenia.

Koniec wojny za kilka miesięcy... Mówi się to, oczywiście, w przypuszczeniu niesłabnących powodzeń oręża koalicjantów. Lecz znaczy to, iż powodzenia, osiągnięte w tegorocznej kampanji, mają być temi, na podstawie których koalicja gotowa byłaby zawrzeć pokój.

Zestawmy to z faktem, iż walka toczy się

badźcobadź na terenie Francji, iż ostatecznym jej celem, ponad który nie mogą sięgać aspiracje, jest wyparcie przeciwnika z zajętej przestrzeni oraz osłabienie jego siły bojowej. Być może — wpojenie mu przekonania o swej przewadze liczebnej i możliwych rezerwach amerykańskich. Są to oczywiście dające się wyobrazić sukcesy idealne, które rzeczywistość zazwyczaj do mniejszej sprowadza miary. Spodziewamy te sukcesy są jednak znacznie mniejsze od pierwotnych wyobrażeń o „powaleniu przeciwnika na kolana“, od marzeń o przekroczeniu linii Renu i wtargnięciu do środka ziem niemieckich.

Sukcesy takie, gdyby były w rzeczywistości osiągnięte, dawałyby dowód przewagi militarnej nad przeciwnikiem, zmuszałyby go do zastanowienia się nad celowością dalszej walki, lecz nie byłyby jeszcze zmiążdżeniem go. W takiej sytuacji możnaby liczyć na pokój pomyslny dla koalicjantów, lecz nie na pokój dyktowany przez nich z nożem na gardle. Program pokoju za kilka miesięcy—jest ze strony koalicjantów programem pokoju na zasadzie porozumienia. Tam zaś, gdzie jest konieczność porozumienia, tam są też konieczne i wzajemne ustępstwa.

Zapowiedzi rychłego pokoju ze strony koalicji są też i zapowiedziami ustępstw z pewnej części tych obietnic, które jako „warunki trwałe i sprawiedliwe pokoju“ były tak szczerze dokoła rozsypywane. Gdy chodzi o sprawy bliżej nas obchodzące, warto przypomnieć, iż jest jedno wystąpienie urzędowe niemieckie, napozór mniej znaczne, które wywołało w krajach koalicji wrażenie bardzo dodatnie. Jest niem przemówienie sekretarza stanu dr. Solfa, a ustęp jego mowy, który tak wdzięczne znalazł echo, odnosił się do pokoju brzeskiego.

Dr. Solf oświadczył, iż traktat pokojowy brzeski jest jeno ramą, w której obraz został zaledwie naszkicowany. Pojęto ten zwrot w krajach koalicji w ten sposób, iż oznacza on propozycję wspólnego wykończenia zarysowanego obrazu. Nie miano więc za złe, iż kontury tego obrazu zostały już zarysowane. Przestaje być wymagalna tabula rasa. Znamienne i charakterystyczne. Wskazuje dowodnie na to, iż przyszły „pokój na podstawie porozumienia“, jak go sobie poczynają wyobrażać koalicjanci, może nie zawierać tych zasadniczych w sprawach wschodu przeobrażeń, na które tak liczą u nas pewne białmy polityczne, iż w pokładaniu na niem wyłącznie wszelkich nadziei widzą jedyną „istotnie realną“ politykę.

Gdy od nas samych zależy w dużej mierze zarysowanie owych konturów przyszłego obrazu, o którym mówił dr. Solf, warto sobie przypomnieć to wszystko, o czym mówiliśmy powyżej, by nieco głębiej zastanowić się nad tem, czy pozorne dalekowiedztwo, niechcące w zapatrzeniu się w zbyt odległe horyzonty widzieć rzeczy bliższych a wielce znamiennych, zasługuje na nazwę istotnego, wyższej miary

realizmu, czy też trzeba z tych nadobłocnych wysokości pojęcie realizmu sprowadzić do zwykłej miary ludzkiej?

„Długi wojenne Austro - Węgier a Polska“.

W dniu 4 maja „Neue Freie Presse“ zamieściła pod powyższym tytułem artykuł, w którym autor niepodpisany rzuca ideę obciążenia Królestwa Polskiego, wrazie przyłączenia go do Austrii, pewną częścią wojennego długu monarchji nadunajskiej. Oto pokrótce rozumowanie, które prowadzi autora do tego projektu:

Traktat brzeski z dnia 3 marca, uwalnia Polskę, na zasadzie punktu 3 umowy, od wszelkich rosyjskich zobowiązań. Polska w ten czy inny sposób wejdzie w stosunki ekonomiczne z centralnymi państwami, a więc „należy pomyśleć zawezasu o zrównaniu warunków produkcji w Królestwie z warunkami takimiż państw środkowych“, a to przez przerwienie na Polskę części wojennego długu. W dniu 1 lipca r. b. dług Austrii podniósł się do stu milionów koron. Gdyby Królestwo Polskie zostało w tym momencie wprowadzone w bliższy stosunek polityczno-ekonomiczny z monarchją austriacką, wówczas obciążenie takby się przedstawiało: ludność monarchji — 50.6 milionów, dług wojenny 98.8 mil. koron, dług w kapitale na głowę 1,934, opłata roczna z powodu długu na głowę 116, a Królestwo z 12.4 mil. mieszkańców miałyby zero długów i zero opłat z tego powodu. Więc—kwota długu powinna być podzielona nie pomiędzy 50.6 mil. osób, lecz pomiędzy 63 miliony. Wtedy na głowę, czyli na polską głowę także—przypadłoby kapitału do wypłacenia 1,553 koron, a rocznej opłaty z tego tytułu 93 koron. Od dawnego długu autor Polaków uwalnia, a wynosi on 24 koron opłat rocznych na głowę. W ten sposób otrzymałaby Polska swoje „odszkodowanie za straty wojenne“.

Ten artykuł „Neue Freie Presse“ wziął pod ściślejszy rozbiór p. Kazimierz Olszowski w szóstym tomie wydawnictwa „Likwidacja skutków wojny w dziedzinie stosunków prawnych i ekonomicznych w Polsce“, wychodzącego nakładem wydziału rejestracji strat wojennych przy R. G. O. Stronę polityczną z daną kwestją związaną pominął i przypatrzył się bliżej jedynie jej finansowemu obliczu. Za postulat swojej nader rzeczowej i moźolnie a u źródeł zbieranemi cyframi nasyconej pracy przyjął zasadę, na której cała nowoczesna umiejętność obciążenia podatkowego bezpośrednio leży, a którą by można streścić w hasło: „wedle sił brzemień“. Rzecz to jest dziwna, że pisarz o finansowości piszący w tak na tych sprawach znającym się piśmie, jak „Neue Freie Presse“, i w kraju, który oddawna posiada podatek dochodowy, mógł być pominąć tę sprawę.

Więc p. Olszowski lukę tę wypełnia i daje pracę porównawczą bardzo cenną, nietylko służyć mogącą ad usum wiedeńskiego pisma i podobnych mu projektowiczów o lekkiej ręce.

I nam samym będzie ona użyteczna, pozwala bowiem zobrazować z pewnego punktu widzenia całą grozę upośledzenia, do jakiej nas niszczący i niehumaniczny system rosyjski przywiódł.

Przez szereg dziesiątków lat w polityce rządu rosyjskiego, — przypomina p. Olszowski — dominowały dwa dogmaty:

1) Ciemnota ludu jest najpewniejszą ostoją monarchji.

2) Brak komunikacji jest najskuteczniejszą obroną przeciwko najściu nieprzyjaciela.

Do tych dogmatów, usługiwac mających na zdrowie całemu narodowi rosyjskiemu, dodać należy jeszcze jeden, dogmat polskiej polityki rosyjskiego rządu, rusyfikacji kraju, a o ile ta nie daje się dostatecznie prędko i mocno przeprowadzać, to — *upodędzac kraj nasz nalezy pod każdym względem.*

Więc pod względem oświaty, rolniczej wydajności, dróg i komunikacji, przemysłu, urządzeń zdrowia publicznego.

P. Olszowski bierze te działy życia narodowego kolejno i w ich rezultatach globalnych, przez statystykę zsumowanych, zestawia chorowite dane ze zdrowiem tryskającymi często rezultatami życia państwowego monarchji austro-węgierskiej.

Oto porównanie stanu oświaty z 1914 roku:

Szkół wyższych miało Królestwo 9, z 5657 uczniami, gdzie więc jedna szkoła wypadła na 1.450.590 mieszkańców a jeden uczeń na 2308. W Austrii samej szkół wyższych jest 52 (na Węgrzech jeszcze więcej, bo 63, a w Niemczech 94) z 49.666 uczniami, więc jedna szkoła na 549.075 mieszkańców a jeden student na 575 osób. Dla szkolnictwa średniego i niższego ten smutny dla nas stosunek rośnie crescendo. We wszystkich krajach sąsiadujących z nami od zachodu jeden uczeń szkoły ludowej przypada na sześciu mieszkańców; u nas jeden na dwudziestu ośmiu. My mieliśmy w 1914 r. szkół 6789, Austriacy 29.845, Węgrzy 22.487, Niemcy 63.364.

Analfabetyzm, wedle statystyki Polski Krzyżanowskiego i Kumanieckiego tak się porównawczo przedstawia:

Królestwo Polskie—69.5% (za rok 1897).

Austria —16.5% (za rok 1910).

Stan komunikacji porównawczo nie daje nam obrazów pogodniejszych. Austro-Węgry wydały na koleje 5 miliardów rubli i nabudowały ich 47.037 kilometrów, Królestwo Polskie tylko wyłożyło 361 milionów rubli i ma ledwie 3296 klm. Tam więc, gdzie Austriak wydał sto rubli, Polakowi nie pozwolono nawet 27 wyłożyć. I jak te pieniądze lepiej wydane były w uczeiwej i umiejętnej gospodarce. Na 100 kw. klm. w Austrii przypada 14,92 klm. kolei, a u nas tylko 2,65. Wpływ tego stosunku na stosunek produkcji musiał być znaczny.

Podobne, tylko więcej jeszcze horrendalne stosunki pokazują nam dane w dziale dróg bitych i dróg wodnych. Rzek uregulowanych i kanałów Austro-Węgry posiadają 5700 klm., a Królestwo ma ich ledwo 212.

Wogóle powiedzieć można, że stosunek dróg komunikacyjnych tych krajów przedstawia się, jak cztery do jednego.

Nie lepiej jest i z rolnictwem, które rosyjski rząd gnębił u nas w rozmaity sposób: przez serwituty, powstrzymywanie komasacji, niepozwalanie na zakładanie szkół rolniczych i taryfy różniczkowe. W 1912 r. korzystało u nas z serwitutów 102.364 zagród, a na wygonach, polach, łąkach i w lasach włościanie mogli paść do trzystu tysięcy inwentarza. Po uwłaszczeniu rząd rosyjski stworzył 150 tysięcy gospodarstw, posiadających nie więcej, niż trzy morgi, a i te często w szachownicy, przez co sztucznie wytworzył i utrzymywał masy małorolnego proletariatu, ciężącego na stosunkach rolnej gospodarki kraju w fatalny sposób.

P. Olszowski pisze (str. 12): „Około 57% ogólnego obszaru użytkowego w Królestwie należy do włościan, zaś połowa własności ich składa się z rozrzuconych kawałków gruntu do tego stopnia, że nierządnie są wypadki, iż jeden włościanin ma swoją posiadłość w kilku, a nawet w kilkunastu kawałkach. W 1909 r. ogólny obszar gruntów, będących w szachownicach, wynosił około 4.200.000 m., a bywały wypadki w łomżyńskim, że chłop posiadał 40 morgów w 250 kawałkach“. Dopiero w 1910 r. komasacja może być prowadzona na mocy uchwały większości; przedtem konieczna była jednomyślność. Skutkiem tego prawa do 1 grudnia 1912 r. skomasowano 462 wsi i 175.000 hektarów gruntu. Wskutek nieuregulowania odpływu wód rolnictwo nasze ponosiło corocznie ogromne straty, a dopiero w 1914 r., przed samą wojną, wydano prawo wodne, które jednakże nie obejmowało ustawy o spółkach wodnych.

To też cyfry produkcji zbóż i hodowli inwentarza wykazują znaczne upośledzenie Królestwa w porównaniu z Austrią i Węgrami. Wyjątek pozorny stanowią tu konie, których u nas jest więcej, ale i to jest oznaką naszego zacofania, a nie dobrobytu: chłop musi trzymać konia, który często „zjada chłopca“, ale który przy fatalnych polnych drogach jest konieczny dla gospodarki.

O niższości przemysłowej naszej niema o mówić. Jest to fakt ogólnie znany. Dodać jedynie należy, że austro-węgierski przemysł przez cały czas wojny pracuje intensywnie na zaspokojenie potrzeb wojskowych, a w Królestwie zanikł prawie doszczętnie. Wobec tego, — jak robi słuszną uwagę końcówką p. Olszowski, — że cała pożyczka wojennych stu miliardów jest długiem wewnętrznym państwa nadnauńskiego i że poszła ona na zasilenie pracy w państwie, choćby w formie udoskonalenia przemysłowych maszyn i metod, jest ona wewnętrzną sprawą monarchji austriackiej i minister skarbu ma możność, w drodze podatku dochodowego, znaczną część podatku, idącego na pokrycie długu, z powrotem do kasy państwa ściągac. Jest to tak, jakby jedną ręką brał, a drugą dawał.

Zupełnie inaczej byłoby, gdyby na Królestwo Polskie włożono owe dziewiętnaście miliardów koron; w stosunku do kraju naszego będzie to ściśle tylko pożyczka zewnętrzna, od której procent (a i amortyzacja również) wyłącznie tylko obce gospodarstwo narodowe zasilać będzie. Ciężar tego procentu w żaden sposób zmniejszyć się nie da.

„Dane powyższe, — kończy p. Olszowski, — stwierdzają, że zrównanie Królestwa z monarchją austriacką pod względem obciążenia długiem wojennym, pozornie słuszne, byłoby w istocie równoważne z zupełnym wyniszczeniem kraju, z obciążeniem go ciężarem ponad siły, a temsamem z zabicciem wszelkiej możności dalszego rozwoju.

ślach ludności dojrzała, gdy nadeszły wiadomości o akcji Czecho-Słowaków. W przeciągu jednego tygodnia cała Syberja zachodnia obaliła rządy bolszewickie. Przewrót nastąpił tak gwałtownie, jakby się miało do czynienia z dawno przygotowanym spiskiem.

W ten sposób powstał rząd zachodnio-syberyjski, który, znalazłszy silne oparcie w Czecho-Słowakach a jeszcze bardziej w miejscowych chłopach, wypowiedział wojnę rządowi bolszewickiemu. Zdaje się, że społeczno-gospodarcze względy były w tym wypadku rozstrajające.

Inne formy miała rewolucja w Syberji wschodniej. Na tym obszarze panują przeważnie jeszcze pierwotne stosunki społeczno-gospodarcze. Kraj jest mało skolonizowany, większa część ziemi należała do korony. Chłop był kolonistą, bez pełnych praw własności. Proces przechodzenia ziemi państwowej w ręce chłopskie w formie prywatnej własności nie był jeszcze zakończony. Dlatego też tutaj przyjęto z radością hasła bolszewickie. Chłopi, zwolnieni od dawnych obowiązków, brali z dobrą koronnych — obecnie z narodowego majątku — tyle, ile im się podobało. Rewolucja bolszewicka dała chłopom ziemię — więc popierają oni tę rewolucję, bojąc się powrotu dawnych stosunków i odebrania ziemi. Z tego powodu we wschodniej Syberji nie było prawie żadnego oporu przeciw bolszewikom. Czerwony sztandar powiewa na całej wschodniej Syberji aż do Oceanu Wielkiego. Utrwalenia obecnego podziału ziemi, niezawsze zgodnego z teorjami bolszewickimi, oczekują wschodniosyberyjscy chłopci od bolszewików. Z tego powodu Czecho-Słowacy nie mają tu prawie żadnego oparcia wśród miejscowej ludności. Czecho-Słowacy usadowili się tylko na najskrajniejszym wschodzie, licząc na pomoc Japonji i koalicji.

Do tego czasu niema jeszcze pewnych wiadomości, jakie połacie wschodniej Syberji zdolał opanować Japończycy z oddziałami czesko-słowackimi. Pochód ich jest niewątpliwie bardzo powolny i mozolny, nietyle wskutek oporu słabo zorganizowanych i uzbrojonych wojsk bolszewickich, ile wskutek trudności komunikacyjnych i ogromnych przestrzeni kraju.

Co się dzieje na Syberji?

Wiadomości o stosunkach, panujących obecnie na Syberji, są bardzo szczupłe i niedokładne. W prasie koalicyjnej wzmianki o stosunkach na Syberji są bardzo skąpe. Państwa centralne są obecnie od Syberji prawie zupełnie odcięte. Niewiele też ma do powiedzenia o stosunkach syberyjskich prasa rosyjska.

Jedynymi autentycznymi świadkami wypadków na Syberji są jeńcy, którzy od czasu do czasu dojeżdżają lub grupami wracają do mocarstw centralnych. Na podstawie tych opowiadań można sobie odtworzyć pewien obraz obecnych stosunków na Syberji.

Polityczny i socjalny przewrót w Rosji nierównem echem odbił się na olbrzymim obszarze syberyjskim. Skutki tego przewrotu zawisły były od społeczno-gospodarczej budowy odnośnych obszarów kraju. Syberja zachodnia nie poddała się komunistycznym eksperymentom bolszewików. Jest to kraj małej własności rolnej, bez wielkiej własności. Miljony ruskich chłopów żyją tam w dosyć znośnych stosunkach gospodarczych. Dużo jest chłopów bogatych, posiadających większe gospodarstwa rolne.

Kiedy wybuchła rewolucja bolszewicka, rządy „rad“ powstały tylko w miastach, gdzie bezrolni mieszczanie połączyli się z robotnikami fabrycznymi i kolejowymi i wzięli rządy w swe ręce. Chłopi, mniej z reguły ruchliwi, niż mieszkańcy miast, zostali wypadkami rewolucyjnymi zaskoczeni i tolerowali nowe władze, ale tylko przez krótki czas. Po ukończeniu wojny i zarządzonej mobilizacji w Rosji zaczęli wracać chłopci syberyjscy do swych domów, często z karabinami i amunicją. Ci uzbrojeni chłopci stanowczo wystąpili przeciw nacjonalizacji ziemi, ogłoszonej przez rząd bolszewicki. Obok chłopów posiadaczy powstał przeciw bolszewikom ludzie zamożniejsi po miastach oraz licznie po kraju rozsiani oficerowie rosyjscy. Holdowali oni przeważnie idei przywrócenia monarchji, ponieważ bolszewizm był dla nich osobliwie niebezpieczniejszy, niż dawny carat. Rewolucja przeciw rządowi bolszewickim była już zupełnie w umy-

Polityka a szkoła ludowa.

Związek polityki z organizacją szkolnictwa, a zwłaszcza szkolnictwa ludowego, nie odrzuca jest widoczny. Przywykliśmy, przeciwnie, uważać szkolnictwo za dziedzinę wolną od wpływów politycznych, dziedzinę, której urządzenie podyktowane jest względami czysto pedagogicznymi i oświatowymi. Rzeczywiście jest to postulat nowoczesnego życia państwowego: chronienie młodzieży jaknajdłużej przed udziałem w życiu politycznym i odsuwanie jaknajdalej względów polityki od wpływu na jej wykształcenie.

Stanowisko to jest jednak wytworem długiego procesu dziejowego. Nie odrzuca szkoła przestała być instrumentem politycznym. Powtórę zaś, mimo wszelkie zastrzeżenia, jest szkoła faktycznie czynnikiem politycznym, skoro od czasu Bakona powtarzamy, że „wiedza to potęgą“. Rodzaj oświaty dostarczanej masom ludowym posiada przecież olbrzymie znaczenie polityczne.

Ciekawe momenty z dziejów stosunku polityki wewnętrznej do szkolnictwa zawiera ogłoszony w jednym z zeszytów „Zeitschrift f. Politik“ artykuł prof. uniwersytetu innsbruckiego Lampa o „rozwoju politycznym szkoły ludowej w Austrii“. Lamp przypomina, że rozbudzenie szkolnictwa ludowego zawdzięczać należy reformacji, która szerząc wiedzę, pragnęła wzmocnić krytycyzm indywidualny i zdolność jednostki do samodzielnego korzystania z nauk moralnych bibliji. Aby wytrącić protestantom broń z ręki, podjął również księciół katolicki myśl powszechnego nauczania; założenie zakonu Pijarów było niezmiernie ważnym krokiem na tej drodze.

W wieku XVIII sprawa szkolnictwa ludowego jest przedmiotem żywej dyskusji i praktycznej działalności rządowej. Dojrzała w zupełności przeświadczenie, że szkoła jest po-

teżnym środkiem, służącym do wpływania na masy, które poczynają dopominać się o poprawę bytu. Przyłącza się tu kwestja stosunku państwa do kościoła, któremu rozwinięta działalność oświatowa zapewnia znaczny wpływ, jaki państwo pragnie zagarnąć dla siebie. Wreszcie organizacja szkolnictwa nabiera wagi także z punktu widzenia kwestji narodowościowej: szkoła ma pomagać w państwach wielonarodowych do umocnienia przeszłej budowli państwowej, szerząc znajomość jednolitego języka państwowego.

W Austrii daje Marja Teresa początek szeroko zakreślonej działalności w kierunku organizacji szkolnictwa ludowego, tworząc państwowe władze szkolne. Józef II prowadził dalej budowę powszechnej szkoły ludowej w duchu jaknajwiększego mnożenia szkół i wyzwalania ich z pod wpływu duchownego. Natomiast Franciszek II zboyczył z drogi wytkniętej przez Marję Teresę i Józefa II. W roku 1805 wydał on rozporządzenie o „ustroju politycznym niemieckich szkół ludowych“, w którym zasadniczo odstąpił władzom państwowym nadzór nad szkołami, a powierzono go konsystorzom kościelnym. Naukę ograniczono do najkonieczniejszych potrzeb praktycznych poszczególnych warstw ludowych i przygotowano przemianę świeckich szkół ludowych na zakłady wyznaniowe.

System ten przetrwał w Austrii do połowy zeszłego stulecia, t. j. aż do czasu, kiedy rozbudzony ruch wolnościowy począł domagać się swobodniejszego ukształtowania nauki początkowej, wolności nauczania, oraz rozdziału szkoły od kościoła.

Ruch z roku 1848, wytaczając zagadnienie życia konstytucyjnego, nie mógł nie odbić się na sprawie szkolnictwa. Utworzenie przedstawicielstwa ludowego, nadanie prawa wyborczego, stworzenie i rozwój samorządu krajowego i gminnego, wprowadzenie sądów przysięgłych, równouprawnienie narodowe i religijne — wszystko to były zagadnienia nie tylko konstytucyjne, ale i szkolne, bo przecież parlament, samorząd, sądownictwo ludowe, powszechną służbę wojskową i t. d. można było wprowadzić tylko przy odpowiednim stopniu powszechnej oświaty. Silnym echem odbija się też w dziedzinie szkolnictwa spór pomiędzy centralizmem a federalizmem, będący jednym z ognisk walk o konstytucję: czy mianowicie w sprawach organizacji szkolnictwa ludowego miało być miarodajne ustawodawstwo państwowe, czy też miało je urządzić wedle swoich odrębnych pojęć ustawodawstwo krajowe?

Wreszcie ważny wpływ miał tu też chwilejny jeszcze stosunek kościoła do państwa. Kościół starał się utrzymać i rozwinąć swój dotychczasowy wpływ na szkolnictwo ludowe. Udało mu się to w przejściowym okresie absolutystycznym dzięki zawarciu konkordatu z roku 1855; później jednak, po wprowadzeniu nanowo stanu konstytucyjnego, kościół utracił zdobyte wówczas zyski.

Obecnie całe szkolnictwo podlega w Austrii naczelnemu kierownictwu i nadzorowi organów państwowych. Państwo też ma nadzór nad szkołami prywatnymi, bacząc, by nie nauczały one niezgodnie sprzecznego z prawem lub wrógowego państwu. Nauczanie w publicznych szkołach ludowych jest niezawisłe od władz wyznaniowych; szkoły te są międzywyznaniowe i dopuszczone w nich podręczniki szkolne podlegają tylko aprobacie państwowej. Wszelako nauka religij jest w każdej szkole ludowej obowiązkowa, i tu jednak posiadają państwowe władze szkolne prawo nadzoru: wszelkie zarządzenia władz kościelnych, dotyczące nauki religij, przechodzą przez kontrolę państwowych władz szkolnych.

Zawia sprawa narodowościowa odbija się niekorzystnie na organizacji szkolnictwa ludowego w Austrii. Wedle ustawy zasadniczej, mają być w krajach zamieszkałych przez różne narody szkoły publiczne tak urządzone, by bez użycia przymusu do nauki drugiego języka krajowego każdy naród miał możliwość kształcenia się we własnym języku. W praktyce przepis ten jest bardzo trudny do przeprowadzenia i prowadzi często do zaciętych sporów. Walki polityczne i narodowościowe mogą się tu odbijać — i rzeczywiście odbijają się — bardzo niekorzystnie na szkolnictwie.

Z Ministerstwa W. R. i O. P.

Mianowania. Minister W. R. i O. P. mianował dyrektorem K. P. Szkoły budowlanej w Warszawie architekta Alfonsa Gravier'a, dyrektorem zaś K. P. Szkoły Drogowej w Warszawie inż. Jana Skupińskiego.

KRONIKA POLITYCZNO-SPOŁECZNA.

Przyszłość Polski. Pod takim tytułem pisze „Słowski Narod“ do następująco:

„Ubiegły tydzień przyniósł mnóstwo urzędowych, półurzędowych i prywatnych wiadomości i oświadczeń w sprawie, która była przedmiotem obrad w niemieckiej głównej kwatrze. W każdym razie jest rzeczą pewną, że sprawa polska była tym razem jedną z główniejszych materij, nad którą debatowano. W Polsce sytuacja coraz bardziej się wyjaśnia. Stanowisko t. zw. polskich aktywistów, którzy szukają rozwiązania sprawy polskiej w ścisłym związku z państwami centralnymi, nie jest popularne w narodzie. Tymczasem przywódcy polityczni starają się w Berlinie i Wiedniu przeprowadzić definitywne rozwiązanie. Przyjęcie tych nastrojów w Polsce tłumaczy sobie autor zbyt niechętnie przewlekaniem sprawy.

W dalszym ciągu swego artykułu autor słowski rozpatruje t. zw. austro-polskie rozwiązanie i powiada: „Austro-węgierskie państwo pragnęłoby widzieć t. zw. austropolskie rozwiązanie sprawy polskiej, któreby Galicję i Królestwo połączyło unią personalną z monarchią. Austro-polskie rozwiązanie popierają prawie wszyscy Polacy galicyjscy i pewnie wpływowe koła w Królestwie. Koncepcja ta znajduje poparcie wśród Niemców austriackich, którzy w ten sposób pozbyliby się wpływów polskich w rządach wewnątrz monarchji i czepaliby korzyści gospodarcze z Polski, będącej w unii z monarchją“.

„Z drugiej strony, słyszymy głosy, że podobno austro-polskie rozwiązanie nie będzie miało miejsca i że powstanie Polska samodzielna, Austro-Węgry zaś będą miały gwarancję, że Polska nie będzie zagrożała interesom monarchji“.

Sejm polski w Ameryce. Wedle doniesienia „Reutera“ z Waszyngtonu, w dniu 29 sierpnia otwarto w Detroit, w obecności 1000 deputowanych, „Sejm polski“. Deputowani reprezentują cztery miliony Polaków, zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych.

Celibat duchowieństwa grecko-katolickiego. We Lwowie kraży pogłoska, że metropolita Szepetycki zamierza zaprowadzić celibat duchowieństwa grecko-katolickiego. Narazie ma tylko 50 proc. alumnów dostać pozwolenie na ożenienie się, potem kontyngent ten będzie się stopniowo zmniejszał, aż zaprowadzony będzie zupełny celibat. Wiadomość ta miała wyrzucić wielkie wrażenie w kołach duchowieństwa grecko-katolickiego.

Ziemstwo Chocińskie proklamuje swą samodzielność. „Odesskaja Mysl“ donosi: Ziemstwo w Chociumi proklamowało samodzielność swego okręgu i utworzyło radę ziemską, która ma w kwestiach międzynarodowych wejść w kontakt z Austro-Węgrami. Uchwata ta została powzięta głosami chłopów przeciw głosom reprezentantów miejskich.

Kontrybucje. „Dziennik kijowski“ z 21 sierpnia pisze: Do wiadomości Pol. Kom. Wyk. doszło, że w wielu miejscowościach władze, chcąc przyjąć z pomocą właścicielom ziemskim w odzyskaniu strat, poniesionych przez pogromy ich majątków, nakładają kontrybucje pieniężne na ludność całej wsi, gdzie zaburzenia miały miejsce. Ściąganie kar odbywa się ryzykownie, bez wyróżnienia tych z pośród włościan, którzy w ogólnej grabieży i niszczeniu udziału nie brali.

Polski Kom. Wyk. podnosi, że są to przeważnie włości Polacy, w których głos sumienia okazał się silniejszym, niż zwykła poządlwość ludzkiej natury, chcąc łatwego zysku i zgubne wokół przykłady, i zwraca uwagę, że ludność ta zasługuje na szerególniejszą opiekę i wyróżnienie.

Gdańsk dla Ukrainy. Przed niejakim czasem, piszą „Ukrainische Blätter“, przybyła do Gdańska komisja ukraińskiego ministerstwa komunikacji, a to w sprawie przyszłej drogi wodnej między Gdańskiem a Ukrainą. Idzie o to, aby używaną w dawniejszych stuleciach drogą wodną Wisła-Prypeć-Dniestr odbudować, jako nowoczesną wielką linię okrętową śródlądową, celem zacieśnienia i wzmożenia ożywionych stosunków handlowych, jakie stale istniały między Gdańskiem a Ukrainą. W czasie pokoju odznaczał się Gdańsk żywym dowozem z Ukrainy, który w niejednym rodzaju towarów dorównywał przywozowi do Królewca, zaś do innych przewyższał: tyczy się to przywozu roślin strączkowych, olejnych, jęczmienia i owsa, zaś co do cukru i drzewa przewyższał znacznie dowóz z Królewca. Gdańsk był dla całego obszaru południowo-zachodniego kolei najważniejszym portem wywozowym. Należy się przeto Gdańskowi wybitne miejsce w ruchu handlowym i usprawniłowione jest żądanie, aby te stosunki handlowe zabezpieczyć i poprzec budową drogi wodnej Gdańsk-Chersoń. Ten kanał Wisła-Naręw-Bug-Prypeć-Dniestr otwiera Ukrainie drogę do Gdańska, jako położonego najbardziej na zachód z trzech portów obok Królewca i Rygi. W porównaniu z drogą wodną Ryga-Chersoń należy wskazać na to, że port rycki zamknięty jest nadem przez długie zimowe miesiące.

Nowe ukraińskie pieniądze. Pisma ukraińskie donoszą, że nadeszły już z Niemiec drukowane tam nowe ukraińskie banknoty. Opiewają one nie na kar-

bowanie, ale na grzywny. Grzywna więc będzie jednostką ukraińskiego systemu walutowego.

Belgia i Luksemburg. W jednym z ostatnich numerów „Bundu“ znajduje się artykuł „Luksemburskiego Belga“, w którym autor przedstawia stosunek Belgji do Luksemburga. Autor dowodzi, że Belgowie zawsze interesowali się małym krainkiem luksemburskim i w wojnie obecnej współdziałali z nim, gdyż los jego jest tak bardzo podobny do belgijskiego.

Nie można dziwić się tym uczuciom, które opierają się na wspomnieniach wspólnej doliny w r. 1830, kiedy to oba narody walczyły razem o wolność. Wówczas to nie szanowano jeszcze prawa samostanowienia narodów o sobie i rozdzieleno oba narody.

Te uczucia belgijskie dla Luksemburga nie mają wcale cech aneksjonistycznych, ani też rząd belgijski nie żywi podobnych zamiarów. Należałoby jednak, aby oba narody zbliżyły się teraz do siebie, a to z przyczyn wielorakich, których podstawą pokrewieństwo obu nacji, a następnie interesy polityczne, gospodarcze i wojskowe. Taki związek leży w interesie nie tylko Belgji i Luksemburga, ale i przyszłego pokoju europejskiego. Im ściślej bowiem złączą się małe państwa europejskie z sobą, tem pewniejszą jest rekojmia przyszłego pokoju.

Kancelarja szkoły handlowej na Powiśiu w Warszawie (Aleja Jerozolimska Nr. 8) rozpoczęła już przyjmowanie zapisów. Od zapisujących się do klasy pierwszej specjalnej wymagane jest świadectwo z ukończenia czterech oddziałów szkoły powszechnej.

Przy szkole urzędowej będzie wzorowy sklep, w którym uczniowie zaznajamiać się będą z rozpoznawaniem jakości towarów oraz ze sposobami przechowywania, opakowania i ekspedycji towarów.

TELEGRAMY.

Cesarz Wilhelm w fabryce Kruppa.

Essen, 10 września. (W. A. T.) Biuro Wolfa donosi, że cesarz Wilhelm przybył tu wczoraj i zwiedził zakłady wyrobu broni Kruppa. W otoczeniu cesarza znajdowali się: minister wojny gen. v. Stein, gen. piechoty v. Gayl, zastępca dowódcy 7-ej armji gen. v. Groot.

Wspólny austro-węgierski minister skarbu.

Wiedeń, 9 września. (W. A. T.) Dzienniki poniedziałkowe dowiadują się, że wspólnym ministrem skarbu mianowany został minister pozastawbowy bar. dr. v. Spitzmüller. Obydwa cesarskie pisma odręczne, jedno zawiadaniające o nominacji tej a drugie uwalniające hr. Burjana z wyrazami uznania od tymczasowego zarządu wspólnym ministerjum skarbu, ogłoszone zostaną w urzędowej „Wiener Ztg.“ w dniu jutrzejszym.

Misja dla notyfikacji wstąpienia na tron sułtana.

Konstantynopol, 9 września. (W. A. T.) Misja dla notyfikacji wstąpienia na tron sułtana składa się z ks. Abdul Rahim Effendiego, kierownika delegacji, oraz senatora Tefika-paszy, Sekki-paszy, majora Izmaila i Hakki-bęja. Misja wyjeżdża dziś, udając się najpierw do Berlina a następnie do Wiednia i Sofji.

Przedstawiciel republiki sowieć w Bułgarii.

Moskwa, 10 września. (W. A. T.) Według doniesień dzienników, po przyjęciu rosyjsko-bułgarskiego traktatu pokojowego republika sowiecka wysła niebawem przedstawiciela swego do Bułgarii.

Rosyjsko-ukraińskie rokowania pokojowe.

Kijów, 9 września. (W. A. T.) Na propozycję rosyjskiej delegacji pokojowej w dniu 10-ym b. m. po dłuższej przerwie odbędzie się ponownie plenarne posiedzenie rosyjsko-ukraińskiej delegacji pokojowej. Na porządku obrad znajdująco się będzie przedewszystkiem kwestja graniczna, co do której, na skutek uznania przez Ukrainę niepodległości obszaru Dońskiego, istnieją zasadnicze przeciwieństwa. Obie delegacje wyłuszcza swoje stanowiska na piśmie.

Anglicy wysyłają posiłki do Baku.

Moskwa, 10 września. (W. A. T.) Dzienniki donoszą z Astrachania, że Anglicy wysłali z Bagdadu znaczne posiłki do Baku.

Sytuacja w Hiszpanji.

Bern, 9 września. (W. A. T.). „Journal“ donosi z Madrytu: Rada ministrów odbędzie posiedzenie w dniu 11-ym i 12-ym b. m. Na posiedzeniu pierwszym zajmie się uregulowaniem kwestji międzynarodowych oraz omówieniem budżetu. Kortezy zbiorą się w początku października.

Prezes ministrów Dato nazywa bezpodstawną pogłoskę, jakoby w kołach urzędowych mówiono o mianowaniu nowego posła hiszpańskiego w Berlinie.

Nowy gabinet holenderski.

Haga, 10 września. (W. A. T.). Wczoraj utworzony został gabinet w składzie następującym: Prezydjum i ministerjum spraw wewnętrznych—Ruys de Beerenbroock, ministerjum spraw zagranicznych — burmistrz Hagiv van Kurnebeeck, ministerjum wojny i chwilowo ministerjum marynarki — generał dyrektor poczt i telegrafów Alting van Geusau, dyrektor państwowego urzędu dróg wodnych—starszy inżynier König, ministerjum pracy, rolnictwa, handlu i przemysłu — van Isselstein, ministerjum sprawiedliwości — Moesker, ministerjum kolonji — Idenburg. Dzisiaj ministrowie złożą przysięgę królowej.

Aprohwizacja Francji i Włoch.

Genewa, 9 września. (W. A. T.). Biuro Wolffa. Na wczorajszym posiedzeniu francuskiej Izby deputowanych omawiano rozmaite interpelacje w kwestjach aprohwizacyjnych. Minister aprohwizacji Boret oświadczył w odpowiedzi swojej, że zbiór kartofli, kukurydzy i grochu jest mniejszy, aniżeli w roku ubiegłym. Potrzeba będzie dowieść 6,942,000 tonn środków żywności, gdy w roku ubiegłym dowieziono 4,440,000 tonn. Rządy koalicyjne przygotować się muszą na ciężkie ofiary w celu zapewnienia Francji niezbędnego dowozu. W roku bieżącym wielu środków żywności było bardzo mało.

„Temps“ ogłasza rozmowę z włoskim ministrem aprohwizacji Crespi'm. Oświadczył on między innymi, że największą trudność stanowi obecnie brak okrętów transportowych z powodu przewozu wojsk z Ameryki. Z drugiej jednak strony państwa koalicyjne muszą również żyć i sprawa ta będzie w najbliższej przyszłości przedmiotem narad w Paryżu i Londynie.

Odwet za zamordowanie Urickiego.

Petersburg, 9 września. (W. A. T.). Doniesienie c. i k. wiedeńskiego biura telegr. Urzędowanie donoszą, że jako odwet za zamordowanie Urickiego, rozstrzelano dotąd 500 tak zw. kontrrewolucjonistów, w tem 10 prawych socjalrewolucjonistów. Nazwisk rozstrzelanych dotąd nie ogłoszono. Ogłoszono 1-szą listę zakładników, którzy mają być rozstrzelani wraz z nowym zamachem. Obejmuje ona 121 nazwisk, przeważnie b. oficerów, w ich liczbie wielcy książęta: Dymitr Konstantynowicz, Paweł Aleksandrowicz, Mikołaj Michałowicz, Jerzy Michałowicz i Gabryel Konstantynowicz, dalej — byli ministrowie gabinetu Kierenskiego Wierchnowski i Paleczynski, ks. Szachowskoj, kilku znanych bankierów, kilku oficerów serbskich, b. wydawca „Birz. Wied.“ Propper, hr. (Potok?), generałowie Wintulow i Toll.

Brytańska unja związków zawodowych o pokoju.

Berlin, 9 września (W.A.T.). W trzecim dniu konferencji brytańskiej unji związków zawodowych rozpatrywana była sprawa wniesionego przez różne organizacje sformułowania decyzji do zawarcia pokoju. Poza mową Havelocka Wilsona dyskusja miała naogół przebieg spokojny, jak o tem donosi korespondent specjalny „Daily News“. Najwybitniejsi przedstawiciele różnych kierunków, począwszy od reprezentujących dążenie do natychmiastowego zawarcia pokoju na zasadzie porozumienia aż do zdecydowanych zwolenników pokoju na zasadzie siły, zgodzili się przed rozpoczęciem obrad na powzięcie wspólnej decyzji o brzmieniu następującem: Kongres niniejszy potwierdza postanowienie kongresu w Blackpool i uprasza o ogłoszenie celów wojennych koalicyjnej konferencji w Londynie, która żąda, aby każda władza arbitralna, gdziekolwiek się znajdowała, występująca potajemnie i z własnego popędu przeciwko pokojowi światowemu, została zniszczona, lub

jeśli zniszczenie to narazie jest niemożliwe, została przynajmniej doprowadzona do stanu zupełnego bezwładu. Poza tem kongres żąda, jeśli na konferencjach pokojowych rozpatrywana będzie sprawa pokojowa, aby dopuszczeni zostali przedstawiciele klasy robotniczej w odpowiedniej liczbie. Kongres uprasza rząd o natychmiastowe rozpoczęcie rokowań pokojowych, skoro tylko wróg dobrowolnie, lub pod przymusem, opróżni Francję i Belgię i ponownie uzna zasadę międzynarodowości, jako najpewniejszą gwarancję pokoju powszechnego.

Deputowany Thomas, delegat związku kolejowego, przemawiał za przyjęciem uchwały, dowodząc, że niezależnie od różnych poglądów na istotę wojny klasa robotnicza zgodna jest co do tego, że ma ona prawo postanawiać o warunkach pokoju.

Mówca wskazywał na to, że w klasie robotniczej krajów koalicji udało się pomimo wielkiej różnicy zdań sformułować jednolitą deklarację celów wojennych, która, jak dotychczas, jest jedynym namacalnym oświadczeniem, zmierzającym do osiągnięcia powszechnego pokoju. Wprawdzie odpowiedzi, nadesłane z krajów nieprzyjacielskich, przyniosły rozczarowanie, szczególnie zaś jest, niestety, niezadowolająca odpowiedź niemieckich socjalistów grupy większości.

Delegat powszechnej federacji robotniczej, Thorne, popiera uchwałę, dowodząc, że jest za zupełnym zniszczeniem niemieckiej maszyny wojennej, nie chce jednak przyczyniać się do budowy maszyny militarnej w Anglii.

Następnie przemawiał pacyfista Turner z związku robotników przemysłu bawelnianego. Mówił on, między innymi, co następuje: Często, zmiechęceni, mówimy, iż musimy tak długo mordować Niemców, Austriaków i Turków, aż dopóki ich zupełnie nie wytepiemy. Wydaje się to polityką słuszną. Lecz czy warto dlatego stracić jeszcze kilka milionów naszych ludzi? Chcemy zniszczyć militarizm, lecz istnieje obawa, że jeśli rozzuchwalimy pewne moce, to stworzymy tutaj system, który bardzo będzie podobny do tego, jaki zwalczamy w Niemczech. Musimy tedy znaleźć drogę wyjścia, aby zakończyć tę wojnę i wszystkie inne wojny.

W sposób ostry i sarkastyczny przemawiał przeciwko uchwałom Havelock Wilson, delegat związku marynarzy. Zaproteutował on przeciwko rozpoczęciu rokowań pokojowych wtedy, gdyby Francja i Belgja znajdowały się jeszcze pod władzą Niemców. Po zakończeniu przemówień decyzja przyjęta została większością przeciwko 6 głosom.

Ostatnie wiadomości.**KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.**

Urzędowo. Wielka Kwatera Główna. Dnia 10 września 1918 r.

ZACHODNI TEREN WALK.

Podczas częściowych ataków przeciwnika na północ od Merken i na północny wschód od Ypres znalazły się małe odcinki okopów w jego ręku.

Po obu stronach drogi Peronne - Cambrais Angliacy kontynuowali ataki swoje. Nacisk główny skierowany był na Gouzeaucourt i Epech. Nieprzyjaciel został odparty. Rozbiły się również ataki przeciwnika, przedsiębrane pod wieczór ponownie z lasu Havrinecourt i na południe od drogi Peronne-Cambrais. Walki częściowe pod lasem Hollen na południowy wschód od Vermand i przy drodze Han-St.-Quentin. Nasze oddziały czołowe, cofnięte ubiegłej nocy z nad kanału Crozet, miały wczoraj kontakt z słabymi tylko oddziałami wywiadowczymi przeciwnika na zachód od linii Essigny-Vendeuil. Walki częściowe na południe od Oise. Działalność artyleryjska na północ od Ailette. Pomiędzy Ailette i Aisne walka artyleryjska wzmogła się znacznie około południa. Ataki gwałtowne przeciwnika, powtarzane wielokrotnie aż do wieczora, rozbiły się. Przy odparku ich odznaczyli się szczególnie grenadjery brandeburscy.

Pomiędzy Aisne i Vaisle odparliśmy natar-

cia Francuzów. Własne pomysły wycieczki na wschód od Reims, na południowy zachód od Parrey (na froncie lotaryńskim) i nad Doller.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

Stanowisko Koła polskiego w Wiedniu.

Kraków, 10 września (W. A. T.). C. i k. biuro telegr. Komisja parlamentarna Koła polskiego postanowiła, nie przesądzając decyzji uchwały plenum Koła, w komisji finansowej głosić za przedłożeniami rządowymi. Stanowisko w plenum parlamentu uzależnione zostało od wypełnienia żądań Koła polskiego.

REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH.

Teatr Wielki. Dzisiaj „Bal maskowy“, jutro „Cyganeria“.
Teatr Rozmaitości. Dzisiaj i jutro „Wale“.
Teatr Letni. Dzisiaj i jutro „Ciotka Karola“.
Teatr Nowości. Dzisiaj „Galganduch“, jutro „Księżna Czardasza“.
Teatr Mały. Dzisiaj „Gra zmysłów“, jutro „A B C miłości“.

Z giełdy.

Warszawa, d. 10.IX 1918 r.

Obligacje m. Warszawy 6%	177,00	177,75
5% Obl. B. Ziemiańsk. za Mk. 100	—	—
Listy ziemskie 4 1/2%	185,50	185,50
„ „ 4%	157	—
Listy miejskie 5%	169,00	168,75
„ „ 4 1/2%	151,00	151,75
„ m. Łodzi 5%	—	—
„ „ 4 1/2% VI S.	—	—
Waluta: Ruble (500)	118,50	117,00
„ (100)	—	—
Korony	53,55	53,45

Opuścił tłoczniz Drukarni Państwowej

II-gi i III-ci tom

PROJEKTU

Konstytucji Państwa Polskiego i ordynacji wyborczej sejmowej.

Projekt był opracowany przez Komisję sejmowo-konstytucyjną T. R. S., a wydany został przez rząd polski. 100

Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa.

Sąd Duchowny Biskupi Kielecki.

Z polecenia Świętej Rzymskiej Kongregacji Sakramentalnej z dnia 5 lipca 1918 roku, Sąd Duchowny Biskupi Kielecki w sprawie małżeńskiej Marjana i Janiny z Kottków małżonków Kuchcińskich, niniejszem wzywa z niewiadomego miejsca pobytu męża Marjana Kuchcińskiego, aby stawił się w dniu 20 listopada 1918 roku na posiedzenie tegoż Sądu w Kielecach (pałac Biskupi, Konsystorz) o godzinie 10 rano. W razie niestawienia się będzie uznany za uparteo (contumax), czem ściągnie kary na apartych wydane.

L. S. Kielce, dnia 5 września 1918 roku.

Oficjał
 Kanonik Katedralny za Notariusza
 Ks. B. Czerkiewicz. Ks. J. Pycia.

URZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

II-klasy Loterii Klasycznej R. G. O.

jest do odebrania przez p.p. kolektorów w biurze Loterii,
 ul. Kredytowa Nr. 4, w godzinach biurowych. 130

